

11. Rozwój umysłu Prostaczka

Autor tekstu: **Wolter**

Książki rozszerzają duszę, a światły przyjaciel daje jej pociechę. Jeniec nasz sycił się tymi dwoma bogactwami, których istnienia nie podejrzewał wprzód.

- Miałbym ochotę — mówił — uwierzyć w metamorfozy: z bydłęcia stałem się człowiekiem.

Część pieniędzy, którymi pozwolono mu rozporządzać, obrócił na to, aby sobie stworzyć wyborową bibliotekę. Przyjaciel zachęcał go do spisywania spostrzeżeń. Oto co napisał o historii starożytnej:

"Wyobrażam sobie, że narody były długo w tym stanie co ja, że doszły do światła bardzo późno; że przez wieki całe zajmowały się jedynie chwilą bieżącą, mało przeszłością, a nigdy przyszłością. Przebiegłem Kanadę na przestrzeni kilkuset mil; nie spotkałem ani jednego pomnika; nikt nie ma pojęcia, co czynił jego pradziadek. Byłoby to naturalny stan człowieka? Gatunek ludzi tutejszych wydaje mi się wyższy od mieszkańców drugiej półkuli. Od szeregu wieków pomnożyli swoje istnienie przez sztuki i umiejętności. Czy dlatego że mają zarost, którego Bóg odmówił Amerykanom? Nie sądzę: toć Chińczycy nie mają go prawie zupełnie, a uprawiają sztuki przeszło od pięciu tysięcy lat. W istocie, jeżeli kroniki ich liczą więcej niż cztery tysiące lat, musi chyba ten naród istnieć i kwitnąć przeszło od pięćdziesięciu tysięcy lat.

Jedna rzecz zwłaszcza uderza mnie w dawnej historii Chin, mianowicie, że wszystko jest tam prawdopodobne i naturalne. Podziwiam w niej to, że nie ma w niej nic cudownego.

Czemu wszystkie narody stworzyły sobie bajeczne początki? Dawni kronikarze Francji, którzy nie są znów tak bardzo dawni, wywodzą Francuzów od Franka, syna Hektora; Rzymianie twierdzili, że pochodzą od Frygijczyka, mimo że nie było w języku ich ani jednego słowa mającego cień związku z językiem Frygii. Bogowie mieszkali dziesięć tysięcy lat w Egipcie, a diabły w Scytii, gdzie poczęły Hunów. Przed Tocydydesem widzę jeno romanse w rodzaju *Amadisa* [1], a o wiele mniej zajmujące. Wszędzie jeno same zjawy, wyrocznie, cudy, czary, metamorfozy, wykłady snów, stanowiące o losach największych mocarstw i najmniejszych państweczek. Tutaj zwierzęta mówią, ówdzie ubóstwiają się zwierzęta, bogów przeobrażonych w ludzi i ludzi przeobrażonych w bogów. Och! jeżeli tam trzeba bajek, niechaj te bajki będą bodaj symbolem prawdy! Lubię bajki filozofów, śmieję się z bajek dzieci, ale brzydzę się bajkami szalbierzy."

Jednego dnia wpadła mu w ręce historia cesarza Justyniana. Wyczytał tam, że nieuki konstantynopolitańskie wydały, w lichej greczyźnie, edykt przeciw największemu wodzowi epoki, dlatego że bohater ten wyrzekł, w ogniu rozmowy, te słowa:

- Prawda błyszczący własnym światłem; nie oświeca się umysłów płonącym stosem.

Nieucy utrzymywali, że to jest twierdzenie kacerskie, cuchnące herezją; natomiast pogląd katolicki, powszechny i grecki jest wręcz przeciwny: „Oświeca się umysły jedynie płonącym stosem; prawda zaś niezdolna jest błyszczeć własnym światłem." Te golone pałki potępiły w ten sposób wiele słów wodza i wydały nań edykt.

- Jak to! — zakrzyknął Prostaczek — tego rodzaju ludzie wydają edykty?!

- To nie edykty — odparł Gordon — to kontredykty, z których wszyscy natrzęsali się w Konstantynopolu, a cesarz pierwszy: był to roztropny monarcha i umiał trzymać nieuków z ogoloną pałą tak, że czynili jeno samo dobre. Wiedział, że ci jegomoście, jak i inne duszpastuchy, wyczerpywali swymi kontredyktami cierpliwość jego poprzedników w poważniejszej o wiele materii.

- Bardzo roztropnie — rzekł Prostaczek — trzeba popierać pastoforów, a zarazem trzymać ich na wodzy.

Prostaczek skreślił jeszcze wiele innych uwag, które przeraziły starego Gordona.

„Jak to! — pomyślał — ja strawiłem pięćdziesiąt lat na nauce i oto ledwie zdołam nadażyć wrodzonemu rozsądkowi na wpół dzikiego chłopczyzny! Lękam się, że ja, z wielkim mozołem, umacniałem się w przesądach; on zaś słucha jedynie natury."

Pocziwiec miał pod ręką parę utworów krytycznych, owych ulotnych broszurek, w których ludzie niezdolni nic stworzyć zohydzają dzieła innych; gdzie tacy panowie Vise lżą Racine'ów, a panowie Faydit Fenelonów. Prostaczek przejrzał kilka takich broszur.

- To coś — powiadał — jak owe muchy składające jajka na zadzie najpiękniejszych rumaków: co nie przeszkadza rumakom cwałować. Nasi dwaj filozofowie ledwie raczyli rzucić okiem na te odchody literatury.

Przestudiowali wspólnie zasady astronomii; Prostaczek sprowadził mapy i globusy: to wielkie widowisko przejmowało ich zachwytem.

- Jak ciężko jest — powiadał — poznawać niebo dopiero wówczas, kiedy mi wydarto prawo oglądania go! Jowisz i Saturn toczą się w niezmiernych przestrzeniach; miliony słońc oświetlają miliardy światów; a w tym zakątku ziemi, kędy mnie rzucono, pozbawiają mnie, widzącą i czującą istotę, wszystkich owych światów, które wzrok mój mógłby ogarnąć, oraz tego, w którym Bóg mi się dał zrodzić! Światło stworzone dla całego wszechświata stracone jest dla mnie! Nie skrywano mi go tam, na północy, gdzie spędziłem dzieciństwo i młodość. Bez ciebie, drogi Gordonie, byłbym tu pogrążony w nicości.

Przypisy:

[1] Hiszpański romans rycerski z XV w. Pełny tytuł: Amadis de Gaula (Amadys z Galii).

(Publikacja: 03-08-2002)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1696>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl